Nr. 46. Bytom, G.-Szl., Wtorek, dnia 16-go Czerwca r. 1891. Rok IV.

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!
Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwiecі się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. **Przedpłata kwartalna** wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar.—Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwiazdy.“ w **Bytomiu** (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13).—**Za ogłoszenia** płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu **Rudolf Mosse**, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Véseléy Nr. 3. — **Rękopisma** nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień we wtorki i piątki. Cena jej kwartalnie 1 marka. Miesięcznie 35 fen.

Redakcya, Administracya i Ekspedycya **„Gwiazdy“** znajduje się w Bytomiu G./Szl. przy ulicy Gliwickiej Nr. 13.

„Gwiazda“ zapisaną jest na poczcie. „Zweite Abtheilung 9 polnisch 33a.“

SODOMA.

Wiersz Tertuljana kapłana kartagińskiego w Afryce.

Nieba upusty wezbrane ryknęły,
Lał z chmury żywioł rozżarty potokiem,
Już gòr skopuły głębie pochłonęły
Świat cały uległ przed słusznym wyrokiem,
Który siał śmiercią i potąd wojował,
Aż się nad ludem swoim Bóg zlitował.
Wtem niebo pustkom ziemi się uwdzięczy:
Dmą wiatry, pędzą spienione potoki,
A na znak zgody w różnofarbnej tęczy,
Bóg górne wstęgą przystroił obłoki.
Ledwo ta klęska przestała się srożyć,
Niesyta zbytku, rozpusty, Sodoma,
Znowu poczęła wielkie grzechy mnożyć,
Rozkoszy tylko zmysłowych łakoma;
A kiedy złego już było za wiele,
Bóg ją pogrzebał w ogniu i popiele.
Lubieżność wzrosła i wstyd zginął z lica,
Zbrodni i cnoty nieznana różnica.
Jak to u Scytów, Busirów bywało,
Igrzysk libijskich wznowiono zwyczaje,
Każdy występków dopuszcza się śmiało,
I że go zbawią, jeszcze mu się zdaje.
Na niebo samo rzucają potwarze,
Stadła małżeńskie przestają być w parze.
Bóg na to z góry poglądał, cierpliwy,
A im się zdało, że przestał być żywy.
Minęły marne występku rachuby,
Aż wreszcie nadszedł dzień gniewu i zguby.
W postaci młodzian, krasiwi i w bieli,
U bram Sodomy jawią się anieli;
Od ich oblicza jasność nakształt łuny
Przeświadcza, że są niebiosòw zwiastuny.
Wstępują w progi pobożnego Lota,
Kędy wraz z grzechem mieści się też cnota.
On jeden, jakby drzewo mocne w lesie,
Duchem się rządzi, ducha Panu niesie;
Wita z pokorą urocze niebiany,
Każe postawić posiłek na stoły,
Z całego serca przyjaciel wylany,
Ze czcią należną przyjmuje anioły.
Już noc pomrokę po ziemi rozlała,
Sodoma zbytkiem na ulicach brzmiała;
Lot jeden tylko jak w niebiosòw łonie,
Gości przybyłych spokojnością darzy,
Korne ku Bogu swemu wznosi dłonie,
Nieskazitelność piastuje na twarzy.
A choć ròza duszę jego cechowała,
Ujść jednak kary tak surowej miała;
Bóg nawet o tem Abrama przestrzega,
Że od niedoli tej Lot się wybiega,
I pocisk Pański jemu nie zaszkodzi,
Niech tylko prędzej z Sodomy uchodzi.
Wnet rozbestwiona i dzika gromada,
Schronienie gości niebiańskich napada,
Już nieznajomych pielgrzymòw poznali:
Niecna się żądza w ich wnętrznościach pali.
O! hańbo, wieki niechaj się zapłoną!
Kobieta tylko stać się może żoną!
Precz występniki, na ten głos natury
Drżyjcie! spogląda na was Twórca z góry!
Widzi, podziela łzę co wilży oczy.
Podziela ciężar, jaki ojca tłoczy;
Dwie tylko córki posiadam jak duszę,
Widzę tyrany, że was nie przemogę,
Trwoga mną miota, w sercu czuję trwogę,
Więc wam za branki odstąpić je muszę.
Dom mój tych gości przyjął pod swą strzechę.
Pozwólcie by się nikt na mnie nie żalił,
Choć stracę dziatki, mieć będę pociechę,
Żem gości moich w tym domu ocalił.
Motłoch w zapale przy złem się usadza,
Złośliwie rzecze: zkądże taka władza?
Precz hołdowniku przesądu, łakomy,
Tyż to nakarcasz zwyczaje Sodomy?
Nowości jakieiś wymyślne narzędzie,
Tu tak bywało i na dalej będzie,
Znagła jak potok od wichru pędzony.
Wrzące bałwany pieni w ròżne strony,
Brzegi kwitnące zniszczeniem okrywa,
Rwie ląd i drzewa z korzeniem wyrywa,
Wszystko do końca i upadku woła,
Nic mu się oprzeć w zapędzie nie zdoła;
Tak tłum złośliwy, nikczemny i pusty,
Chciał w domu Lota dopełniać rozpusty.
Lecz sługa Boży, przy nieba dzielnicy,
Jak olbrzym jaki do zapasu staje,
Hołdują wreszcie zbytku służebnicy,
A Bóg Lotowi swoje ramie daje.
Gra dekret pański, kara z nieba leci,
Wawrzyn ozdobi dwoje niebios dzieci.
„Czego odwłóczysz, uchodź od motłochu
„Locie! za chwilkę Sodoma się spali,
„Otrząśnij nawet nogi twoje z prochu,
„Nie patrz po za się, aż cię Bóg ocali.“
Lot choć rodzinę do ucieczki skłania,
Czczemi rozumie święte jego zdania,
A sam z Abramem dla się upatruje
Tkliwe schronienie, bo grzech w sercu czuje.
Ale się znagła zmieniają obłoki,
Siarczystych dymów kłębią się potoki,
Noc się zrobiła, piorun w gzygzak leci,
W jęku, rozpaczy, ginie dzicz obrzydła,
Chronią od zguby tej Chaldejskie dzieci,
Anioły Boże mocą swego skrzydła.
Zabieraj żonę, plemię, przyjacioły,
I z niemi Locie uciekaj pospoły!
Ratuj twą duszę tam na górze snadnie,
Bo się wnet dzika Sodoma zapadnie.
Z pośrodka sprosnych występków wyrwani,
W porcie bezpiecznym odpoczywać życzą,
Kędyby więcej nie byli nękami,
I Boga swego wielbili z słodyczą.
Było miasteczko od Sodomy blisko,
Bala nazwane, występku siedlisko,
Tam Loth chce osiąść, a Bóg mu pozwala,
A nawet karę od Segor oddala. (*)
Zaledwo dawne Lot opuścił mury,
Wstrzęsły się zaraz żywioły natury,
Straszna nad miastem rozległa się biada,
W okropnych gruzach w jeden moment pada.
Coraz mordercze wzmagają się kary,
Siarczyste lawy chłoną swe ofiary.
O takim smutnym kary Bożej stanie,
Różne powieści ludzie potworzyli:
Różne o klęsce tej głoszą nam zdanie:
Jaka tam rozpacz była w owej chwili,
Jakie tam cuda widzieć się dawały,
Jakie wypadki swoje miejsce miały,
Jak żona Lota ciekawością zdjęta,
Kiedy przestrogi danej nie pamięta,
Chce się przypatrzyć Sodomskiej niedoli,
Bóg ją zamienił w zimny bałwan soli.
Dotąd tam martwy ten głaz stoi jeszcze,
Nie dba na burze, pioruny i deszcze,
A jeśli pielgrzym jaki go uszkodzi,
Zaraz się taki ubytek nagrodzi;
Jakby kto ciągle miał o nim staranie,
Stoi jak żywy, niepodległy zmianie.
Nie masz Sodomy, wpośród tej zagłady
Zatarł Bóg nawet jej gruzy i ślady;
Cała kraina w jezioro zmieniona,
Zatrutą wodę toczy z swego łona,
Letha siedlisko więcej się nie śmieje,
Nikt tam nie orze, nie zbiera nie sieje;
Sterczą opodal jakby widma, skały,
Choć wiosna na świat urok swój rozlewa,
Widzieć się daje tylko pień spruchniały,
Którego ni liść, ni owoc okrywa.
Wszystko w ponurą grobu postać skryte,
Wszystko śmiertelne, wszystko nieużyte.
Żaden się strumień dolinie nie śmieje,
Obłok nie wdzięczy, wiatr miły nie wieje,
Wszystko zmienione, rodzi serca rany,
Jak ten skarb w wnętrzu ziemi zakopany.
Niekiedy wicher czarnym nurtem mąci,
Raz na brzeg rzuca, znów w koryto wtrąci;
Siarczysty piasek otchłań bez dna żuje,
Na ląd szlam toczy i powietrze truje.
Potwory jakieś jawią się w głębinie,
Z wściekłych paszczęków żar im jasny płynie!
Żaden tam sternik barką nie poleci,
Majtek nie śpiewa i żagiel nie świeci.
Jedna tęsknota do koła się zlała,
Aby o karze Bożej znał dawała.
Taki młot zguby Sodomę nawiedził,
Aby się ludy spełniać zgrozy bały,
Aby to piętno zniszczeń każdy śledził,
I drżał przed Bogiem naród ludzki cały.

*) Segor miasto Pentapolu w pobliżu Sodomy i Gomory, przeznaczone od Boga na karę, inaczej nazywało się Bala. Gen. 12.

Statuta knapszaftowe.

'r' Na życzenie wielu naszych Czytelników podajemy w streszczeniu **„Statut Górnoszlązkiego Związku knapszaftowego“** (Statut des Oberschlesischen Knappschafts-Vereins). Towarzystwo to ma siedlisko główne w Tarnowskich Górach, którego statut

Bohater tebański.

7) POWIEŚĆ

z czasów starożytnych.

Tłomaczyła Z. Bukowiecka.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 45.)

Psametyk czekał wciąż na wiadomość, ale podczas gdy nasłuchiwał niespokojnie, doszedł jego uszu przerażający okrzyk, który się rozległ z podwórza. Faraon zmarszczył brwi; kto się ośmielił krzyknąć tak w blizkości pałacu.

— Timopht! — zawołał król.

Sługa wyszedł z za firanki, po za którą ukrywał się drżąc ze strachu.

— Zejdź — powiedział Faraon — i spytaj, co znaczy ten hałas?

Timopht pobiegł i wrócił natychmiast.

— O! królu, jakaś stara czarownica stoi przed bramą, pragnie koniecznie widzieć się z tobą. Straż bije ją, nie chcąc wpuścić i ona to krzyczy.

— Czegoż żądać może?

— Nie wiem, nie pytaliśmy jej o to, jest to nędzna jakaś istota z najniższej klasy. . .

— Głupcze — krzyknął Faraon, — a jeśli ona przynosi wiadomość o Amazysie? — przyprowadź ją tu natychmiast.

Timopht uderzył czołem w podłogę i wybiegł. Ukazał się za chwilę, prowadząc za rękę starą, ubogo ubraną kobietę, która drżąca i zgarbiona nadążyć mu nie mogła. Padła na twarz i ochrypłym głosem wymówiła:

— O Faraonie, przynoszę ci dobrą wiadomość.

— Mòw — zawołał kròl.

— Młodzieniec, którego szukasz, Amazys, wychowaniec świątyni Ammona, wiem gdzie się znajduje.

Faraon skoczył z siedzenia i schwycił starą wiedźmę za ramiona.

— Jeśli prawdą jest, co mòwisz, zabierzesz sobie tyle złota, ile go udźwignąć potrafisz — krzyknął na wystraszoną.

— Królu! — odpowiedziała stara — w górach mieszka w głębokiej jaskini święty człowiek, który tylko z bogami przestaje. Nikt nie zbliża się od jego mieszkania, prócz mnie, bo ja mu żywność od miłosiernych ludzi przynoszę. Dziś z rana przyszedł do niego jakiś kapłan i przyprowadził z sobą młodzieńca. Kapłan wrócił, ale młodzieniec został. Widziałam go, podobny zupełnie do tego, o którym twoi posłańcy opowiadają. Przyszłam tu, aby ci to powiedzieć, ale twoja straż wpuścić mnie nie chciała i kłóła lancami, patrz, jak mnie pokrwawili.

— Timopht! — zawołał król — sprowadzić mi tu natychmiast Agezelausa, dowódcę greckiego wojska.

Służący wybiegł, a król został sam z kobietą, która drżała, leżąc twarzą na ziemi i oczekując powrotu Timophta. Drzwi otwarły się wkròtce i stanął w nich olbrzymi i dorodny mężczyzna, uzbrojony od stóp do głowy. Zbliżył się z uszanowaniem, ale bez uniżeności, jaką Faraonowi okazywał lud jego. Z pod hełmu, u którego zwieszała się końska kita, błyszczały piękne i energicznem spojrzeniem ożywione oczy. Z postawy i ruchów mógł służyć za wzór dla bożka wojny, Aresa.

— Agezylausie — powiedział król — szukam młodzieńca wielkiej piękności, zwie się Amazys. Kapłani ukryli go w poświęconem miejscu, które zna ta kobieta. Chciałbym uniknąć trudności, jakieby mnie spotkały, gdybym zażądał wydania chłopca z świątyni Ammona. Ty mnie zrozumiesz, każ sobie zaprządz najdzielniejsze konie mej stajni i przywieź tu Amazysa.

Dowódca Hèllenòw skłonił się.

— Przywiozę ci młodzieńca, wielki kròlu — i mówiąc to zniknął za firanką, zamykającą wyjście.

Kobieta, na znak przez Timophta dany, wyszła za nim. Na podwòrzu wybrał Grek najlżejszy pojazd, najlepsze konie, skoczył na wóz, okręcił na sposòb egipski lejce około pasa, potem schwycił starą, wystraszoną babę za ramiona i umieścił ją obok siebie. Siedziała skurczona w złocistej muszli wozu, wyglądając jak garść łachmanów. Z szybkością błyskawicy pędzili po bruku miasta, kierując się ku gòrom, a rasowe rumaki rozbijały kopytami ziemię, unosząc wóz w powietrzu.

Psametyk zeszedł z tarasu, na którym przypatrywał się wyjazdowi Greka. Był zmęczony, wyciągnął się na łóżku i usnął.

Słońce wstało powtórnie i promienie jego zbudziły Faraona. Słyszał ruch przytłumionych kroków i rozmów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dla tego, iż tylko w niemieckim języku wydrukowany, nie wszystkim jest zrozumiałym, i to jest powodem, iż się do życzeń robotników, a Czytelników naszych przychylamy. Związek ten, jak § 1 Statutu głosi, założony jest na mocy powszechnego prawa górniczego, uchwalonego przez Sejm pruski w r. 1865 i przez Parlament niemiecki w r. 1883, a ma na celu wspieranie robotników górniczych, hutniczych i ich rodzin w razie choroby i na przypadek kalectwa. Należeć do niego mogą robotnicy obojga płci, których zajęcie nie trwa mniej jak jeden tydzień. Podług § 3 **zobowiązani są do należenia** wszyscy urzędnicy werkowi, których pensya $6^2/_3$ marki dziennie nie przenosi i żadnej urzędowej stałej pensyi, od któregokolwiek z państw niemieckich lub komuny miejskiej nie pobierają, robotnicy i robotnice, które mają stałe zatrudnienie — natomiast uprawnieni ale niezmuszeni do należenia są wszyscy urzędnicy, którzy wyższą płacę, aniżeli $6^2/_3$ marki dziennie pobierają, i urzędnicy i słudzy Związku knapszaftowego, jeżeli najpóźniej po upływie 6-ciu miesięcy od wstąpienia do służby do tegoż Związku się zgłosili. — Więcej już zaostrzonym jest § 4, który wymaga od właścicieli zakładów przemysłowych, aby tylko takich robotników do pracy przyjmowali, którzy wykazać się mogą świadectwem lekarza iż są zdrowi. — Zwolnieni zaś od tego są wszyscy ci, którzy okaleczeni zostali, a ztąd niezdatnymi do pracy w którymkolwiek z werków lub też przeszło 15 lat jednym ciągiem pracowali. Jeżeliby zaś kasa knapszaftowa była narażoną na wydatki dla osób do kasy chorych prawnie zobowiązanych, a w żadnym z zakładów nie zatrudnionych, w takim razie właściciele werków są zobowiązani kasie knapszaftowej wszelkie koszta zwrócić. — Nie wolno przystępować podług § 5 do kasy knapszaftowej rzemieślnikom i robotnikom, którzy tylko przechodnio na krótki czas są w zakładach zatrudnieni, a także i urzędnikom, którzy chociaż nie zmuszeni do należenia, ale mogli byli przystąpić do kasy chorych, a jednakże w czasie prawem przepisanym (jak wyżej przy § 3 nadmieniliśmy) tego nie uczynili.

§ 6 rozdziela członków na mniej uprawnionych (niestałych), których pretensye Statut ogranicza i więcej uprawnionych czyli stałych, którym większe nadaje prawa. Bliższe objaśnienia co do tego gatunkowania podamy przy rozbiorze § 25-go, tymczasem na dzisiaj to jeszcze nadmienimy, iż Kassa chorych rozdziela członków na 8 klas, z których siedm pierwszych składają mężczyźni, a ósmą klassę stanowią kobiety. I tak do I-szej klasy należą urzędnicy, którzy mają najmniej 100 marek miesięcznego dochodu; — do II-giej urzędnicy i dozorcy z dochodem od 75 do 100 marek i robotnicy, którzy **więcej** niż **trzy** marki dziennie zarabiają; — do III-ciej klasy urzędnicy i dozorcy, którzy pobierają miesięcznie od 60 do 75 marek i robotnicy, którzy zarabiają dziennie od 2 marek 50 fen. do 3 marek; do IV-tej klasy dozórcy i robotnicy, którzy zarabiają 2 marki do 2 M. 50 fen. dziennie; — do V-tej klasy należą robotnicy, którzy od 1 marki 50 fen. do 2 marek zarabiają; do VI-tej klasy robotnicy pobierający dziennie więcej niż 1 markę (np. 1,20 lub 1 markę 25 fen.) aż do 1 m. 50 fen.; — do VII-mej klasy należą robotnicy, którzy najwyżej 1 markę zarabiają, a do VII klasy bez wyjątku należą wszystkie robotnice.

O tem do której klasy jaki urzędnik, lub robotnik ma należeć, rozstrzyga Zarząd Knapszaftowy na wniosek Zarządów werkowych (!!). Kto nie pobiera 1200 m., a tem samem nie est do I klasy uprawnionym, może jednak do niej należeć, jeżeli opłaca odpowiednie składki; tak samo urzędnicy lub robotnicy, którzy przed wejściem w życie niniejszego Statutu do V-tej lub VI-tej klasy należeli, mogą do III-ciej lub IV-tej należeć, jeżeli odpowiednie składki opłacać będą. Niemniej i ci robotnicy, którzy na czas niejaki lub trwale z powodu zniżenia zarobku do niższej klasy należeć powinni, mogą w dawniejszej wyższej pozostać, jeżeli odpowiednie składki opłacają. (Dalszy ciąg podamy w przyszłym numerze.)

Św. Alojzy Gonzaga.

W dniu 21 czerwca rb., a więc w przyszłą niedzielę obchodzić będzie Kościół Boży jedną z najwspanialszych i najpiękniejszych uroczystości, to jest trzechsetną rocznicę błogosławionego zgonu św. Alojzego. Trzy wieki właśnie dochodzą od chwili, kiedy ten Anioł w ludzkiem ciele pożegnał ziemski padoł i przeniósł się do niebieskiej ojczyzny, aby tam otrzymać prześliczny wieniec dziewiczy i być policzonym w poczet orszaku Baranka Bożego. Wszakże św. Alojzy posiadał to wszystko, co zwykle budzi podziw i szacunek u innych. Był on bowiem najszlachetniejszym potomkiem sławnego niegdyś w dziejach świata rodu Gonzagów; prawdziwą perłą Zakonu OO. Jezuitów; jedną z najpiękniejszych i najurodzajniejszych latorośli winnicy Chrystusowej; prawdziwym kwiatem, który pięknie wyrósł i rozwinął się na bujnej i żyznej niwie katolickiego Kościoła; świetną i wspaniałą gwiazdą, promieniami cnót i blaskiem świętych czynów na niebie jaśniającą. Jest on chlubą i zaszczytem całego rodu ludzkiego, sławą chrześcijańskiego społeczeństwa. — Zasługuje przeto ze wszech miar, aby wszyscy katolicy jubileusz Jego jak najuroczyściej i jak najokazalej obchodzili.

ENCYKLIKA

Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII.

o kwestyi socyalnej czyli robotniczej.

5)

(Ciąg dalszy. — Zobaczyć Nr. 45).

Wreszcie bogaci powinni zabronić sobie uroczyście wszelkiego postępku gwałtownego, wszelkiego oszukaństwa, wszelkiej manipulacyi lichwiarskiej, którąby mogła naruszać oszczędności biednego, a tem więcej, że tenże mniej jest zdolnym do bronienia się i że jego mienie, będąc mniejszem, przybiera świętszy charakter.

Czyż posłuszeństwa dla tych praw, pytamy nie wystarczałoby samo, aby usunąć wszelkie rozdwojenie i jego przyczyny? Kościół ś. jednakże, pouczany i kierowany przez Jezusa Chrystusa, sięga jeszcze dalej, daje on przepisy jeszcze zupełniejsze, ponieważ dąży do ścieśnienia węzłów jedności między obydwoma klasami i zespolenia ich zupełnie węzłami zobopólnej przychylności. Nie miałby prawdziwego pojęcia o życiu doczesnem, ani nie umiałby cenić jego istotnej wartości, gdyby nie pamiętał o innem życiu, które jest nieśmiertelnem. Usuńcie to ostatnie, a natychmiast zniknie prawdziwe pojęcie uczciwości, co więcej cały świat stanie się niedocieczoną tajemnicą.

Kiedy opuścimy to życie, wtenczas dopiero żyć zaczniemy: istotnie ta prawda, której nas uczy przyroda sama, jest dogmatem chrześcijańskim, na którym spoczywa, jako na najpierwszej podstawie cały ustrój religii.

Nie, Bóg nas nie stworzył dla tych rzeczy błachych i niestałych, lecz dla dóbr niebieskich i wiecznych; ziemi tej nie dał nam na stałe mieszkanie, lecz jako miejsce wygnania. Czy będziecie opływali w bogactwa i to wszystko, co się zowie darami szczęścia, lub czy będziecie ich pozbawieni, to nie wpłynie bynajmniej na szczęśliwość wieczną: chodzi tylko o to, jaki z nich zrobicie użytek. Przez swoje łaskawe odkupienie Chrystus Pan bynajmniej nie usunął smutków, które stanowią prawie cały wątek życia doczesnego; czyni On z nich podnietę do cnoty i zamienia w źródło zasług, tak, iż nie ma człowieka, któryby mógł rościć prawo do nagrody wiecznej, jeżeli nie postępuje krwawemi śladami Jezusa Chrystusa: „Jeżeli cierpimy z nim, będziemy z nim wespół panowali.“ (II. Tym. II. 12.)

Zresztą sam wybierając krzyż i mękę, złagodził On dziwnie jego ciężar i g rycz i aby nam cierpienie jeszcze uczynić znośniejszem, do przykładu swego dodał jeszcze łaskę i obietnicę nagrody bez końca: „Albowiem to, które teraz jest prędziuczko przemijające i lekkie nasze utrapienie, nader na wysokości wagę chwały wiekuistej w nas sprawuje.“ (II. Cor. IV. 17.)

Bogacze zatem tego świata otrzymują przestrogę, że bogactwa nie chronią ich przed cierpieniem, że one nie są im pomocą, lecz raczej przeszkodą do życia wiecznego. (Mat. XIX 23, 24.) że powinni drżeć przed niezwykłemi groźbami jakie Chrystus Pan wypowiada bogaczowi (Łuk. VI. 24. 25.), że wreszcie nadejdzie dzień, w którym będą musieli zdać przed Bogiem, swym sędzią, bardzo ścisły obrachunek z użytku, jaki robili z swego majątku.

Nikt z pewnością nie jest zobowiązanym wspierać bliźniego z tego, co potrzebne dla niego lub rodziny, ani nawet uszczuplać z tego, co zwyczaje lub przyzwoitość nakazują jego osobie. Skoro się atoli uczyniło zadość potrzebom i przyzwoitości, obowiązkiem jest udzielać biednym z pozostałego nadmiaru. (Sw. Łuk. 11. 4.) Jestto obowiązkiem nie ścisłej słuszności z wyjątkiem koniecznej potrzeby, ale miłości chrześcijańskiej, obowiązkiem zatem, którego spełniać nie można na drodze ludzkiej sprawiedliwości. Ale ponad sądem człowieka i praw jego stoją jeszcze sąd i prawa Jezusa Chrystusa, naszego Boga, który w rozmaity sposób nam zaleca udzielanie jałmużny: „Szczęśliwszym ten, co daje, aniżeli ten, co odbiera.“ (Dzieje Ap. 20. 35.) a Pan uważać będzie na udzieloną lub odmówioną samemu sobie jałmużnę, której się udzieli lub odmówi biednym. „Cokolwiek uczynicie jednemu z tych maluczkich, mnieście uczynili.“ (Sw. Mat. 25. 40.)

Oto w kilku słowach treść tej nauki: Kto z łaski Bożej posiada większą obfitość czy to dóbr zewnętrznych i ciała, czy też duszy, ten je otrzymał na to, aby mu służyły ku większemu udoskonaleniu samego siebie i zarazem jako narzędzie Opatrzności ku wspomaganiu innych. Dla tego też „jeżeli ktoś posiada dar wymowy, niech się strzeże milczeć, kto ma obfitość dóbr, niechaj nie pozwoli miłosierdziu zasnąć w głębi serca, kto posiada sztukę rządzenia się rozsądkiem niech się stara dzielić z swym bratem jej wykonywaniem i jej owocami. (Sw. Grz.) (D. c. n.)

Podatek od dochodu.

Nowo zaprowadzony przez ministra skarbu Miquela sposób opodatkowania obywateli na podstawie dochodów, jakie władze podatkowe u każdego zbadają, jest najsprawiedliwszym ze wszystkich dotychczasowych. Nie powinno się bowiem nigdy nakładać podatków na nieruchomości i na sposób zarobkowania widoczny, bo pozory często mylą. Niejeden, mając majątek w ziemi obszerny lub też i dom w mieście wspaniały, jest uboższy od tego, który w skromnem mieszkanku życie wiedzie bez długów, a więc i bez troski. Bogactwo to, na pozór świetne, wytwarzają nieraz długi ukryte, nie hipoteczne, o których władza wybierająca podatki nie ma wyobrażenia.

Dotychczas największy stosunkowo podatek opłacali właściciele jakichkolwiek nieruchomości i rolnicy-gospodarze, — gdy tymczasem kapitaliści, mający majątek ukryty w papierach procentowych — lub przemysłowcy, mający dochody z obrotu pieniędzy na przemyśle opartych, fabrykanci, łatwo mogli dochody swe ukrywać przed okiem władzy.

Najdobitniejszym dowodem tego powyższego twierdzenia, jest proces, jaki toczył się teraz niedawno w Bochum. Assesor górniczy Hoffmann był otaksowany przez władzę podatkującą na 8 do 9000 marek dochodu — a wykazało się u niego 54 do 60,000 rocznego dochodu.

Lekarz dr. Nieden, płacił od 12 tysięcy m. dochodu podatek, a wykazało się, że miał do 24 tysięcy. Dyrektor towarzystwa Darnenbaum płacił podatku od 8,500 marek, a badany, sam wyznał, że ma do 14,000 marek dochodu rocznego. Dyrektor fabryki lanej stali w Bochum, radzca handlowy Baare, wzięty był do podatku od 28 do 30 tysięcy marek dochodu — tymczasem, pozwany na świadka, zeznać był zniewolony pod przysięgą; zatem zeznał, że w roku 1889 miał 110 tysięcy marek a w roku 1890 92,640 marek rocznego dochodu.

Podobnych spraw bardzo wiele w tym procesie się ujawniło. Z tego widoczna, że ci kapitaliści bardzo łatwo gromadzili grosz do grosza, nie mając ciężarów, gdy tymczasem ludność uboższa, żyjąca z procederu i z ciężkiej nieraz pracy rąk, płaciła za nich podatek do ogólnej kasy państwowej, do której corocznie pewna suma musi być ściągniętą na opłacenie wszelkich administracyi.

Dziś władze badają same, jaki kto mniej-więcej podatek może płacić, a w razie niejasności i podejrzenia, że ten a ten ukrywa dochody, mają władze prawo żądać deklaracyi co do rzeczywistego dochodu na podstawie przysięgi tak zwanej manifestacyjnej. Zanim ktokolwiek odważy się na krzywoprzysięstwo, woli raczej zeznać, że ma istotnie tyle a tyle dochodu i od niego podatek opłacać.

Ze spraw sejmowych i parlamentu.

— Sejm pruski zajmował się sprawą gospodarstw rentowych czyli czynszowych i uchwalił ustawę tej treści, że rząd skoro ma większe obszary rolne, może i powinien z nich tworzyć gospodarstwa mniejsze, które rozdawać może mniej zamożnym ludziom nie za gotowe pieniądze, ale za doroczną opłatą renty czyli czynszu, a gospodarstwa takie mają się nazywać Rentengüter. Byłyby to gospodarstwa, których obejmowanie przez mniej zamożnych ludzi byłoby bardzo korzystne, gdyż taki czynszownik albo rentownik nie potrzebuje z góry płacić ceny gospodarstwa, tylko co rok opłaca rentę, a co zaoszczędzi, to może sobie odkładać na lepsze czasy. Posłowie polscy uznawszy to za dobre głosowali za tą ustawą — ale jednocześnie powiedzieli rządowi: dobrze, ale co wy czynicie? Z jednej strony przeprowadzacie piękne ustawy, — a z drugiej strony nie pozwalacie polskim gospodarzom. polskim robotnikom kupować parceli kolonizacyjnych, które tylko ludzie

NIEZGODA RUJNUJE.

POWIASTKA.

4) (Dokończenie. — Zobaczyć Nr. 45.)

Pani Święcka przez grzeczność nie przerywała, wysłuchała z cierpliwością, a w końcu mając przepełnione serce współczuciem dla biednej rodziny, zaczęła opowiadać od początku o ich nieszczęściach i ostatniem zmartwieniu Marylki. Ale kiedy wymawiała nazwiska osób, spojrzała po zebranych i dostrzegła zaambarasowanie ich wielkie, a ów młodzieniec stał jak przykuty z oczyma spuszczonemi, i gdy skończyła pani Święcka mówić, młodzieniec odezwał się:

— Dopiero parę godzin jak wróciłem, nie wiedziałem do jakiej ostateczności doszło. Nie dopuszczę aby ta hańba ciążyła dłużej na naszej rodzinie. Jesteśmy winni i należy oddać Dolińskiemu przywłaszczoną ziemię. A tymczasem co mam, racz pani zanieść nieszczęśliwym, jest to spłata używalności kilkomiesięcznej. I wyjął kilka papierków, a była to suma wystarczyć mogąca na długo. Przytem prosił o zachowanie tajemnicy zkąd pieniądze pochodzą. Zacna staruszka dała słowo, a to było rękojmią milczenia. Przybiegłszy do domu, oddając pieniądze odpowiedziała zręcznie, że ktoś pożyczył od ojca pieniądze bardzo dawno, teraz oddaje, licząc procenta. Jan poszedł na pocztę, dla zamówienia koni i w godzinę był już w drodze do domu. Wtedy nie było kolei żelaznych, jechał więc dzień i noc, drugiego dnia pod wieczór stanął na miejscu. Ojca znalazł cierpiącego na reumatyzm w nogach, leżał w swojej sypialni. Jan wszedł blady wzburzony, pocałował ojca w rękę i nie mógł się odezwać, obawiając się żeby ojcu nie ubliżył, milczeli oba aż Zawalski pierwszy się odezwał:

— Domyślam się synu co cię sprowadza w moje progi, pisałeś w ostatnim liście, że dopiero za miesiąc przyjedziesz. Nie mogłem inaczej postąpić z Dolińskim, prawo i sprawiedliwość tego wymagało. Już mnie i Urszula opuściła, żem się nie wyrzekł kosztów przez sąd przyznanych.

— I syna ojcze możesz utracić, zmartwienie zdrowie mi odbierze, z powodu hańby, jaka spadła ojcze na twą siwą głowę. Ojcze! czyż ci opłaci zgubę syna nabytek, który przywłaszczyłeś, niby prawnie ale niesumiennie? To tak dawne dzieje, że nie należało wznawiać. Ojciec się zamyślił, a po chwili zapytał znów:

— Czy nie myślisz połączyć się z Marylką, mogąc znaleść świetną partyę? Twoja obrona na taki domysł wprowadza.

— Ojcze! to było celem mego życia, ale potem co zaszło, Marylka pogardziłaby takim związkiem, bo jej prawy harakter nie znosi nierzetelności. Obiecałem, że nie dopuszczę do takiego położenia i spłacę dług ojca, funduszem moim pozostałym po matce, którym mogę się rozporządzać. I ukląkł w nogach swego ojca. Ojcze! dozwól żebym oczyścił twoje i moje imię, żebym ocalił twoją duszę; wszak już jesteś bliżej niż dalej grobu, ojcze nie wstanę aż pobłogosławisz moim zamiarom, aż uznasz w synu jedynego przyjaciela swego. Ojcze! nie odtrącaj serca mego od siebie.

Zawalski się rozczulił po wielu latach, łzy zwilżyły powieki starca, sumienie odezwało się na widok rozpaczy malującej się w całej fizognomiji syna.

— Niech się tak stanie! rzekł wreszcie, połączcie się, abym ja nie wpływał do tego, bo starałem się usunąć Dolińskiego, żebyś szukał dla siebie lepszego losu. Na te słowa powstał Jan z dumą:

— Czyż mogę znaleść lepszą nad Marylkę kobietę? Sam mówiłeś ojcze, że jest rozumną, cnotliwą, ładną, a ubóstwo zahartowało jej duszę, i to jest rękojmia szczęścia. Ty sam ojcze zagoisz ranę Dolińskiemu, wrócisz ich tu napowrót, i sam o Marylkę poprosisz. Bóg żąda pokory jako zadość uczynienia za wyrządzoną krzywdę. Długo jeszcze syn ojcu przymawiał, długo tłomaczył, że nie godziło się używać środków, przez które wygrał proces, aż starzec został zwyciężony. Po krótkiej naradzie z Jankiem, posłali po pannę Urszulę, nie daleko mieszkającą. Z jakąż radością została panna Urszula posłanniczką szczęścia i zgody dwóch sąsiadów, przyjęła obowiązek połączenia miłych swoich wychowańców i wszyscy troje pojechali do Warszawy.

I tak po dniach smutku wstąpiła radość w serca całej rodziny, i wróciło zdrowie Dolińskiemu i Kasi.

W parę tygodni wracały dwie rodziny połączone na nowo ścisłym węzłem zgody. Państwo młodzi wyprzedzali ojców z panną Urszulą, przybyli wcześniej żeby zatrzeć ślady niechęci i miłe domy uporządkować. Niebieska sukienka, co tak prześladowała Marylkę, była to sukienka siostry stryjecznej Jana, która miala właśnie przyjechać do nich na całe lato.

Koniec.

arodowości niemieckiej nabywać mogą? To dla poddanych pruskich są dwie miary; jedna dla Niemców (lepsza), druga dla Polaków (lichsza). Tak mówił np. pan dr. Szuman, a poparł go pan Leon Czarliński, opowiadając na jakie to trudności narażeni są Polacy, gdy większe posiadłości chcą parcelować między chłopów polskich. Pan minister nic na to nie odpowiedział.

— Jeszcze raz wystąpił poseł Leon Czarliński w zeszłą środę w sprawie robotników z Królestwa polskiego przybywających. Poseł Czarliński twierdził, że to co dotychczas rząd rozporządził w sprawie tych robotników — jest za mało, że rząd powinien iść dalej, że powinien pozwolić na to, aby robotnicy z Królestwa mogli zawierać ugodę z właścicielem na cały rok. Poseł pan Leon Czarliński tak doskonale bronił swojej sprawy, że wniosek jego, aby rząd się nad tem zastanowił, został przyjęty, chcć niektórzy Niemcy ostro przeciw niemu przemawiali. Rzeczywiście potrzeba jest, aby rząd nie był tak surowy co do swych przepisów względem robotników polskich i aby chlebodawcom nie robił takich trudności jak dotychczas. Właściciele ziemi i tak mają biedę, że im robotnicy poodchodzili — a tu jeszcze rząd ciągle utrudnia przyjmowanie robotników polskich.

— W zeszły czwartek i w piątek jeszcze toczyły się w sejmie obrady nad wnioskiem stronnictwa wolnomyślnego, aby rząd przedłożył materyał co do ilości obecnych zapasów zboża i jakie są widoki tegorocznego żniwa. Sprawozdanie z obrad podamy w najbliższym numerze pisma naszego, tu tylko dodajemy, że wniosek wolnomyślnych odrzucono w piątek 223 głosami przeciw 20.

W izbie panów przemawiali w piątek przy obradach nad memoryałem z r. 1890, dotyczącym ustawy wyjątkowej kolonizacyjnej z r. 1886 posłowie polscy: Kościelski i Żółtowski.

Nowiny polityczne.

Niemcy.

— Gazecie paryzkiej „Figaro" donoszą z Berlina, że kanclerz Caprivi ma niebawem ustąpić a następcą jego będzie mianowanym dr. Miquel lub hr. Waldersee. — Wiadomość ta brzmi bardzo nieprawdopodobnie.

— Hr. Waldersee, były szef sztabu jeneralnego, a obecnie dowódzca IX korpusu armii niemieckiej, odwiedził w tych dniach księcia Bismarcka we Friedrichsruhe.

— Jeneralny pocztmistrz niemiecki dr. Stephan wyjechał z Konstantynopola do Aten w Grecyi.

— W Berlinie utworzyła się komisya złożona z wybitnych przedstawicieli handlu i przemysłu, celem popierania sprawy urządzenia wystawy powszechnej w Berlinie w r. 1896. Komisya postanowiła przedstawić kanclerzowi państwa i ministrowi handlu odpowiedni memoryał.

Austrya.

— Austryackie ministerstwo spraw wewnętrznych przedłożyło sejmowi projekt do ustawy przeciw pijaństwu, która, między innemi, nakazuje zamykać szynki od godziny 5 po południu w sobotę do 5 po południu w niedzielę, jak nie mniej zamykać szynki w uroczyste święta przed południem podczas nabożeństwa.

— Na całej niemal Morawie grad wyrządził wielkie szkody na polach i winnicach.

Rosya.

— Rząd rosyjski postanowił zaprowadzić w artyleryi szybkostrzałowe działo, wynalezione przez francuzkiego inżyniera Caneta. Doświadczenia wykazały podobno wyższość tego działa nad działami Kruppa i Armstronga.

— Z 12,500 żydów zamieszkałych Moskwę wydalono już 7000.

Francya.

— Senat francuski zatwierdził znaczną większością projekt uchwalony już przez parlament dotyczący zniżenia ceł zbożowych.

Włochy.

Trzęsienie ziemi we Włoszech sprawiło wielkie spustoszenie, w niektórych okolicach domy tak są porysowane, że grożą zapadnięciem.

— W zeszły poniedziałek wybuchł szeroki strumień lawy z nowego otworu Wezuwiusza.

— Prof. Palmieri, znakomity badacz tej góry wybuchającej, oświadczył, iż stoi to w związku z trzęsieniem ziemi. Porozsyłano do różnych części kraju namioty; — ludność ucieka z domów i nocuje pod namiotami.

— Nowe trzęsienie ziemi uczuto w kilku osadach północnych Włoszech; — kilka domów się zapadło; — ludność żyje w niezmiernej obawie, gdyż ogólnie twierdzą, że trzęsienie się ponowi.

Bulgarya.

— Z Zofii donoszą, że doniesienia dzienników serbskich o gromadzeniu wojska bułgarskiego na granicy serbskiej są nie prawdziwe. Obronę krajową, a raczej jej część powołano tylko na trzy dni nad granicę wschodnią celem czuwania z powodu pojawienia się rozbójników. A na granicy zachodniej nie ma żadnej koncentracyi wojska.

Turcya.

— Z Konstantynopola donoszą urzędowo że we wtorek wszystkich zakładników wypuścili już rozbójnicy na wolność. Znajdują się oni w drodze do Kirkilissi.

— Toczą się układy, iż na przyszłość pociągi osobowe przebywające z zagranicy tylko za dnia przez Turcyą przejeżdżać będą;—równocześnie nakazał wielki wezyr, iż każdemu pociągowi aż do Adryanopola i z powrotem ma towarzyszyć 14 żandarmów i jeden oficer.

— Wszelkie pogłoski o pojawieniu się cholery w Egipcie okazały się nieprawdziwemi.

Szwecya.

— Następca tronu szwedzkiego zachorował na influencyą.

Anglia.

— Bezrobocie konduktorów i woźniców przy kolejach konnych w Londynie przybiera coraz to większe rozmiary; — komunikacya zupełne przerwana, świętujący dopuszczają się gwałtów, policya aresztowała kilkunastu najgłówniejszych podżegaczy.

Chiny.

— W Chinach wybuchły ponowne rozruchy skierowane przeciw chrześcijanom. W osadzie Wuhu zamordowali krajowcy misyonarza i jednego z urzędników celnych, oraz spalili kościół katolicki francuski i dom sierot.

— Podług najnowszych wiadomości niszczenie i palenie misyi katolickich trwa ciągle. Rząd francuski nakazał niebawem wysłać na wody chińskie kilka okrętów wojennych.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Bytom, dnia 15-go Czerwca.

—] Książe Biskup Wrocławski ksiądz dr. Kopp bawi obecnie w Berlinie, biorąc udział w obradach sejmowych w Izbie panów.

—? Przewielebny ksiądz Schirmeisen, proboszcz tutejszej parafii św. Trójcy, obchodzić będzie we wtorek, 30-go czerwca, 25-letni kapłański jubileusz.

— Liczba losów loteryi pruskiej ma być powiększoną o 30.000.

— W sprawie przenoszenia nauczycieli elementarnych wydał minister oświecenia osobne rozporządzenie, spowodowane — jak pisze "Reichsanzeiger" — głównie faktem, że poszczególne rejencye nie zachowały przy przyjmowaniu nowych nauczycieli dostatecznej ostrożności. Z tego powodu został interes szkoły w wielu punktach poszkodowany a nadto utrudniło to zastósowanie przepisów ustawy o emerytowaniu nauczycieli. Przypuszczać można, iż rozporządzenie to wywołały głównie smutne doświadczenia, jakie rząd zrobił z nauczycielami Niemcami sprowadzanymi do dzielnic polskich.

—[W zeszły piątek przestraszono alarmem ogniowym miasto nasze. Powodem do tego były kłęby dymu na ulicy Krakowskiej. Tam bowiem w młynach Gutmana paliła się szopa, która też spłonęła, ale nic więcej — bo straż ogniowa zapobiegła szerzenin się ognia.

—[]! W miesiącu maju przeprowadzono przez granicę austryacką tylko 181 sztuk bydła, a z tych przesłano do Berlina 76, —do Bytomia 74, do Mysłowic 29 i do Raciborza 2. Przyczyną tego jest to, iż państwo pruskie tyle opasowego bydła dostarcza, że z Austryi sprowadzać się go nie opłaci. — Trudno jednak temu uwierzyć, gdyż mięso, jak dawniej, tak i dzisiaj jest drogiem.

— Ogólnie mówią, że zaprowadzone będą automaty t. j. przyrządy, które po wrzuceniu 10 fenygówki wyrzucać będą znaczek pocztowy; dotychczas nabywanie tych znaczków jest niedogodnem.

? **(Ze sądu.)** Za przestąpienie czwartego przykazania Boskiego przykładnie ukarany został przez tutejszą izbą karną w ubiegły czwartek robotnik Jan Sikora z Pniaków pod Królewską hutą. Sponiewierał on najpierw swego młodszego brata, a gdy mu podeszła w wieku matka za to wyrzuty czyniła, wyrodek ten uderzył ją pięścią w twarz tak silnie, iż na podłogę upadła, a potem ją jeszcze nogami deptał. Sąd skazał tego wyrodnego syna na 13 miesięcy więzienia i kazał go natychmiast uwięzić.

? **Tarnowskie góry.** Smutny wydarzył się tu wypadek w zeszły Piątek przed południem, gdyż 24-letni młodzieniec, uczeń tutejszej szkoły górniczej, Oskar Kihm syn mieszkającej na Rozbarku wdowy po weterynarzu pani Kihm, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w serce. Do rozpaczliwego tego kroku doprowadziło go zająkanie się — które było przeszkodą w przyszłej jego karyerze. (W Dreźnie (Blasewitz) istnieje zakład leczniczy dla zająkających się.

Kto jest zamożnym może się udać do tegoż zakładu każdej chwili — a dla niezamożnych odbywa się kurs bezpłatny. Ze zająkania wyleczyć się można, — na co mamy dowody. Więc też wszystkim na tę dolegliwość cierpiącym zwracamy uwagę.

† **Katowice.** W ubiegłą środę zniknął bez śladu 4-letni chłopczyk Franciszek, synek pudlerza Błota z Dębu. Jedni mówią, iż go porwali Cygani — inni zaś twierdzą, iż go chyba jakie inne nieszczęście spotkać musiało.

Mysłowice. Oberżysta Wolff w Słupnie, pogłębiając sklep, znalazł w głębi ziemi garnek z monetami, które pochodziły z 17-go wieku.

W Mysłowicach wykreślono z liczby członków bractwa, strzeleckiego balwierza, który przekupił migacza, by tym sposobem stać się królem kurkowym. Później jednakże na prośby jego cofnięto wyrok i przyjęto go znów do bractwa, ale nakazano mu zapłacić 20 mrk. do kasy pogrzebowej tegoż bractwa.

— W pobliskich Brzeskowicach postawiono przy drodze piękną Bożą-mękę, tj. wielki krzyż z Panem Jezusem.

W Tczewie obiła nauczycielka trzciną dwiewczątko szkólne, które następnie położyło głowę na ławce, a gdy nauczycielka wezwała je, aby głowę podniosła, dziecko wcale się nie ruszyło. I dalsze napomnienia były bezskuteczne. gdyż dziecko było nieżywe. Jak się zdaje, był przyczyną śmierci paraliż sercowy, spowodowany obiciem.

Wrocław. W niedzielę rano wybuchł w koszarach tutejszych kirasjerów pożar. — Przeszło 150 koni pozrywawszy łańcuchy wydobyły się z płomieni i w szalonym biegu przebiegały ulice, — niektóre z nich w pędzie wpadały na dyszle nadjeżdżających wozów i wbiwszy sobie takowe w piersi padały nie żywe. Wojsko i oficerowie gonili uciekające konie chcąc je w biegu zatrzymać co im się jednak nie udało. — Przyczyną pożaru było podobno nieostrożnie rzucone niedopalone cygaro. Pięć koni padło w tym szalonym biegu roztrzaskawszy łby o bruk, o latarnie i o wozy będące na ulicach. Niektóre konie dotarły w tym rozpędzie aż do Rynku. Na ulicy Świdnickiej znaleziono język jednemu z koni świeżo wyrwany. Ludzie zawczasu schronili się przed końmi, więc nieszczęścia nie było. Ogień zniszczył jedno skrzydło stajen w kaszarni.

/¡/ **Wrocław.** W ubiegły Czwartek znaleziono o godzinie 10-tej wieczorem kelnerkę Elżbietę Fischer, przy Fryburskiej ulicy Nr. 36 martwą w piwnicy. Tegoż samego wieczora bawiła ona w znajdującej się w tymże domu na parterze w restauracyi, gdzie podobno kilka szklanek bawarskiego piwa wypiła a gdy o godzinie 8-mej z lokalu wyszła, w ciemności omyliła się i zamiast innych drzwi otworzyła do piwnicy prowadzące i spadła ze schodów 13 stopni liczących, tak nieszczęśliwie, iż kręgi złamała.

— W sobotę pewna 60-cio letnia kobieta jadąc koleją konną przy wychodzeniu potknęła się dostała pod nadchodzącą właśnie dorożkę wskutek czego obaloną i przejechaną została przyczem oprócz innych uszkodzeń rozbito jej także czaszkę.

W całych Prusach Zachodnich przymrozki spowodowały ogromną szkodę w delikatniejszych jarzynach i owocach.

Z Poznańskiego. W mogilnickim powiecie chrabąszcze ogołociły większą część drzew z liści. Tak licznych chmar chrabąszczy nie było od dawna. Objadłszy drzewa, rzuciły się nawet na zboże będące opodal, ale nie wiele w niem szkody zrobiły. — W okolicy Bydgoszczy podobno od 28 lat nie było chrabąszczy. Plaga ta mogłaby być wszędzie usunięta, gdyby ludzie wzięli się co rok do tępienia tego robactwa, czy to w postaci chrabąszczy, czy też jeszcze pędraków; na to potrzeba, aby ludzie chodzili z koszykami za każdym pługiem, który skibę przewraca. Wrony, kawki i inne ptaki też dopomagają w tępieniu.

W Elblągu podrożały kartofle do 4 m. za ctr. W pobliżu kartofli wcale nie ma, a z dalszych okolic wywożą znaczne transporty do Holandyi.

Jan Orth (znany pod tem przybranem nazwiskiem arcyksiąże austryacki) przepadł bez wieści razem z żoną i całą załogą okrętu „Małgorzaty." Towarzystwo zabezpieczeń musi mieć widocznie pewne wieści o jego śmierci, gdyż wypłaca zabezpieczoną sumę tym, których testament jego wskazywał jako spadkobierców. Brat żony jego. artysta dramatyczny Camillo Stubel, otrzymał z Wiednia wezwanie do Nowego Yorku, aby przybył celem odbioru 50 tysięcy florenów przeznaczonych mu testamentem przez szwagra.

Z Brazylii.

Bajeczny skarb brazylijski, o którym w zeszłym numerze nadmieniliśmy odnaleziony został, w Rio de Janeiro. Inżynier, pod którego kierunkiem budowany jest fort S-go Antoniego na miejscu dawnego klasztoru, natrafił w jednym z podziemnych korytarzy na cały szereg kryjówek, widocznie służących niegdyś za miejsce do przechowywania kosztowności. Ponieważ rząd zawarł z inżynierem kontrakt, na mocy którego jemu przypadłaby połowa znalezionych wypadkiem przy zburzeniu klasztoru skarbów, przeto inżynier zawiadomił o nim władze. Zeszła na miejsce komisya i według raportu przez nią rządowi przedłożonego, w korytarzu podziemnym znaleziono: 112 skrzyń drewnianych, okutych żelazem, zaopatrzonych w trzy zamki każda, i każda ważąca 856 kilo; dalej 4 skrzynie z kutego żelaza, ważące po 615 kilo; 16 zaszytych worków skórzanych, z których każdy ważył 59 kilo; 806 paczek pergaminów, ważących ogółem 1457 kilo; wreszcie 3 skrzynie z dokumentami i 26 nieco uszkodzonych innych paczek. Po otwarciu owych 112 skrzyń znaleziono w nich 70 milionów franków złotem w starych portugalskich cruzadosach. Początkowe przeznaczenie tych pieniędzy wyjaśnił w części kwit, znaleziony w skrzyniach z dokumentami, w którym Ojciec Antoni Desarte, przełożony Zakonu Jezuitów, potwierdza odbiór 20 milionów cruzadosów w złocie, z poleceniem przesłania tej sumy do Portugalii Janowi V., jako daninę honorową za jego podróż do Brazylii. Nadto z kwitu owego przekonano się, że oprócz tych 20 milionów, 2460 kilo ziarnek złota, znajdujących się w spomnianych wyżej 4 skrzyniach i 945 kilo złotych płyt, wraz różnemi kunsztownie wykonanemi złotemi przedmiotami, które znaleziono w pozostałych skrzyniach, pakietach itd. miały być zaniesione na statki królewskie które pod dowództwem infanta don Sebastiana w drodze powrotnej do Lizbony zawinęły na wybrzeże brazylijskie.

KALENDARZYK.

Jutro we wtorek, 16-go Czerwca: śś. Benona B. Justyny M.; we środę 17-go: śś. Marcyana M. i Adolfa B. W.; — we czwartek 18-go śś. Marka i Marcelina MM.

Z LITERATURY.

Missyi Katolickich czasopisma ilustrowanego miesięcznego wychodzącego w Krakowie, wyszedł z druku zeszyt 6-ty na miesiąc Czerwiec r. b. i zawiera: 1) Podróż do dzikich ludów Ekwadoru (c. d.) 2) Uroczystość Bożego Ciała w Kanelosie. — Tajemnica Marcelina. — 3) Odjazd z Kanelosu. — Zdrada. — 4) Listy Ks. Prałata Wł. Zaleskiego (c. d.) — 5) Stanowisko niewiasty pogańskiej w społeczeństwie. 6) Niewiasta jako dziecię w pogańskiej starożytności w nowożytnym pogaństwie Hauran (c. d.) — 7) Religijne pojęcia Druzów. — 8) Założenie missyi w Hauranie 1885 r. — 6) Wiadomości bieżące.

Zeszyt ten zawiera 9 pięknych drzeworytów, które wyobrazają co następuje: 1) Ekwador. — Powrót do Kwido przez rzekę Maspa: podług rysunku missyonarza. — 2) Most kolejowy w Kordyilerach; podług fotografii. — 3) Instrument muzyczny Indyan z Kanelosu. — 4) Ceylon. — Sprzedaż owoców na jednej z ulic miasta Kolombo. — 5) Łódź rybaków syngalskich na wybrzeżach Ceylonu. — 6. (Kandy). Bonzowie czyli zakonnicy buddyjscy przy świątyni „zęba Budy;" podług fotografii przysłanych przez Ks. Prałata W. Zaleskiego. — 7) Hindostan. — Stacya missyjna w górach dyecezyi Wizagapatamskiej. — 8) Madagaskar. — Naczelnik Sakalawów z północno-zachodniej części wyspy, rysunek podług fotografii. — 9) Dzieci chrześcijańskie w ochronce missyjnej Siόstr Miłosierdzia (Redaktor i wydawca Ksiądz Czermiński.)

Do Górników i Hutników

ze Związku ś. Barbary.

W Szarleju Członkom Związku pod opieką ś. Barbary daje do wiadomości, że p. Schneider nie jest już podkasyjerem naszym a jest za podkasyjera p. Jan Olearczyk i on tylko ma prawo składki odbierać i kwitować Członkom naszego Związku, — a w Radzionkowie podkasyerami są pp. Floryan Nalewajka i Leopold Matejczyk, zaś w Świętochłowicach p. Herrmann Ahnert. Ostatni trzej obrani wczoraj na Zgromadzeniach, o których więcej powiemy w następnym numerze „Gwiazdy". U tych też panów na zbliżający się nowy kwartał członkowie Związku niechaj sobie zapisują gazetę „Gwiazdę", która rzetelnie sprawy nasze robotnicze popiera i w niej też będziemy zawiadamiać o wszystkiem co się dzieje we związku bracia, członków naszych.

Wiktor Krupski, przewodniczący.

Poczta Redakcyi.

Pana Kubicę przepraszamy, że odwołania urazy nadosłanej nam żony jego nieumieściliśmy dziś — ponieważ karteczka z ogłoszeniem w drukarni zaginęła — prosimy więc raz jeszcze podać nam nazwisko przepraszającego.

— Dziś dołącza się „Przyjaciel" Nr 10.

Ruble rosyjskie 2,40 Mk.
Floreny wagi austryackiej 1,74 Mk.

Biały kruk!

Dzieło pod tytułem.

Odrobiny

ze Stołu Królewskiego Królowej nieba i ziemi Najświętszej Boga-Rodzicy Panny Maryi“ historyą, łaskami i cudami słynącego Obrazu Częstochowskiego na Jasnej Górze, przez Łukasza ś. Ewangielistę jeszcze za życia N. Panny na cyprysowym stole Jej malowanego, po raz pierwszy aprobowane do druku, dnia 30-go Maja r. 1720, jedyny egzemplarz z biblioteki Jasnogórskiej, za upoważnieniem dzisiejszego Przełożonego tegoż Klasztoru i Kościoła Jasnogórskiego, b. Prowincyała W. X. Kubarskiego w Częstochowie, wychodzi zeszytami w Bytomiu na G.-Śl., nakładem Stanisława Kostki Czerniejewskiego.

Jestto dzieło pisane przez Doktora Ś. Teologii, Penitencyarza Apostolskiego X. Ambrożego Nieszporkowicza, i zawiera bardzo wiele ciekawych, cudownych i pewnych danych, a mało komu znanych, o Obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej, od samego początku jego istnienia aż do 1757, w którym to czasie poraz trzeci i ostatni znakomite dzieło to wyszło z druku. Wszystkim przeto wiernym zaleca się ono.

Całe to dzieło, które, aby pomieściło wszystkie cuda, jakich doznawali i jeszcze doznają udający się z pełną wiarą do Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasną Górę stanowić będzie 20-cia Zeszytów. Dotąd wyszło zeszytów cztery.

Do dalszego prowadzenia i ukończenia tego tak rzadkiego i nieocenionego dzieła pożądanym jest **Wspólnik**, któryby mógł poświęcić pod pewną gwarancyą zwrotu i ze znacznemi korzyścami odpowiedni na toż wydawnictwo kapitał.

Bliższe wiadomości w redakcyi „Gwiazdy“ w Bytomiu G.-Śl., ulica Gliwicka Nr. 13

W Redakcyi „Gwiazdy“
w Bytomiu G.-Śl., ul. Gliw. 13.
jest do nabycia

Modlitwa do św. Józefa.

przez Ojca św. polecona
z obrazkiem

Cena egzemplarza **2 fen.**

Silny mężczyzna,

zaopatrzony w dobre świadectwa, który służył przy koniach i jest trzeźwym, może się zgłosić do **Namsłowskiego Składu piwa** (Namslauer Bierniederlage, Beuthen O.-S.)

Rumpel,

praktyczny pomocnik lekarski
w Tworogu G.-Szl.

conc. przez królewską regencyą, leczy prędko i doskonale kremfy wrzodowe, porażenia zaskórne i porażenia zaskórne i pęcherzowe choroby, zepsucie (feneri), w najgorszym sposobie, kamień bez operacyi tylko przez medycyny rozpędza flus solny, wszelakie bóle, romatyzm stawowy i wszelką słabość itd. I takie choroby które już inni leczyli, ale nie pomogli, podejmuję się wyleczyć i już wiele wyleczyłem, dla tego dużo podziękowań i atestów posiadam; także na żądanie, każdemu za darmo i franko. Na odpowiedź jest potrzeba 10 fen. w markach pocztowych dołączyć.

Polecam

Szanownej Publiczności mój **salon do golenia, strzyżenia włosów i fryzowania**

na Tarnowskiej ulicy Nr. 41, wchód ze sieni na lewo.

E. Troll.

Przy **cierpieniach płucnych** nie może ustrój ludzki ani w połowie funkcyi swych wypełniać; trawienie, rozdzielanie, wypróżnienie się w nieporządku, krew się rozwadnia, nerwy się osłabiają, cera twarzy bladnieje, sen bywa niespokojny i apetyt grymaśny. Straszna to choroba i straszne jej skutki. Gdzie ta plaga istnieje, działa skutecznie **Maltosenpräparat** [wyskok słodowy, żaden tajny środek] i swoją wartość uoczywistnia. Maltosenpräperat usuwa kaszel, chrypkę, astmę, katar, drapanie w gardle w przeciągu dni kilku. Cena: za 3 flaszki 4 marki; 6 flaszek 7 mar., 12 flaszek 12 marek. Nabywać można u wyznalazcy

Albert Zenkner, Berlin SO. 26.

Chłopiec,

porządnych rodziców, któryby chciał się wyuczyć zecerstwa, niech się zgłosi do drukarni „Gwiazdy“ w Bytomiu, przy ulicy Gliwickiej nr. 13. — Tenże może mieć życie i stancyę.

Nakładem redakcyi
„Gwiazdy“
w Bytomiu G.-Śl., przy ulicy Gliwickiej Nr. 13,
wyszły z druku i tamże są do nabycia:

Pieśni polskie
przeważnie
na Górnym Szlązku
śpiewane.

W oprawie, stronnic 96,
cena 40 fen.
broszurowane 30 fen.

Każde dziewczę, każda panienka i każda gospodyni

może sama sobie pięknie u farbować wstążki jedwabne chustki bawełniane i wełniane sukienki itp.

Farby i przepisy jak się to robi, nabyć można jedynie tylko u **Józefa Schedon** w Bytomiu G.-Szl. przy ulicy Tarnowskiej Nr. 1.

Magazyn Mód
W. Czerniejewskiej
w Bytomiu G.-Szl.
pod firmą
„AU BON MARCHÉ“
poleca:

Kapelusze (kipy) dla Pań i dzieci
od najdroższych do najtańszych.

Pióra, kwiaty, wstążki, koronki i gazy w jak największym wyborze po tanich bardzo cenach.

Kapelusze do odświeżania i przerabiania przyjmują się także.

Niniejszem polecam mój bogato zaopatrzony skład **najnowszych i najpiękniejszych**

Tapet i bordierów

od bardzo pojedyńczych aż do z wielką elegancyą wykonanych, **garnitury towarów wyściełanych,** jako też **pojedyńcze sofy, malowane drążki do rolosów, firanek i portyer, dywany i chodniki itd**, jako też wszelkie do mego fachu należące artykuły po najtańszych cenach.

Jednocześnie polecam się do wykonywania **robót tapicerskich i dekoracyjnych** i oraz akuratną i rzetelną usługą.

Juliusz Vogt,
interes tapicerviny i dekoracyjny, ulica Kolejowa (Bahnhofstrasse) nr. 6.

Z powodu przebudowania mego lokalu sklepowego,

sprzedaję wiele pozostałości z mego składu towarów **po znacznie zniżonych cenach.**

Osobliwie polecam tanio, aby uprzątnąć, większe sztuki

ze srebra i alfenidy.

Jednocześnie pozwalam sobie zwrócić uwagę na mój **warsztat** do wykonywania wszelkich **nowych robót**, jako też **reperacyi w złocie, srebrze i alfenidzie, przedmiotów optycznych, zegarków i robót pieczętarskich (grawerskich.)**

Benno Neuländer,
Bytom w Rynku. Jubiler.

W Redakcyi „Gwiazdy“
(Stanisława Czerniejewskiego)
w Bytomiu, G. Szl., ulica Gliwicka Nr. 13.
znajdują się na Składzie między innemi następujące książki i książeczki:

1) Skarb Chrześcijanina, traktujący: „O przesądach religijnych przeciw Kościołowi katolickiemu“. Cena 15 fen.
2) Broszurka zawierająca opis: „O śmierci“, „o sądzie ostatecznym“, „O piekle“, „O Niebie“, „O uroczystości Wszystkich Świętych“ i „O dniu Zaduszném“, cena 25 fen.
3) „Prawdziwa Koronka Szkaplerza św.“, rzymska, z historyą Szkaplerza św. z modlitwami na uroczystości odpustowe do N. Maryi Panny z dodatkiem kilku Litanii i Pieśni, cena 20 fen.
4) „Pociecha Dusz cierpiących, cena 50 fen.

Z żartobliwych wydaliśmy:
1) Podróż nadzwyczajnym pociągiem, cena 15 fen.
2) Dwóch djabłów, cena 15 fen.
3) Kopciuszek (baśń ludowa), cena 15 fen.

W Ekspedycyi „Gwiazdy“
w Bytomiu G.-Szl. przy ulicy Gliwickiej Nr. 13
między innemi książkami do nabożeństwa znajduje się także na składzie i tamże jest do nabycia

Reguła i Brewiarzyk Tercyarski
to jest

Sposób życia i modlenia się dla Braci i Sióstr III-go Zakonu Świętego Ojca Franciszka Serafickiego

(nie pod klauzurą zakonną mieszkających.) Z dodatkiem różnych stósownych nauk i Nabożeństw. Jest to Książka modlitewna zebrana i ułożona w klasztorze u ś. Anny OO. Franciszkanów Prowincyi ś. Krzyża, dla pożytku zbawiennego tych, którzy ten Zakon przyjmują. Drukowana za zezwoleniem Prześwietnego Wikarjatu Generalnego Jaśnie Wielmożnego księcia biskupa Wrocławskiego. — Oprawna w skórkę brzeg czerwony, a grzbiet wyzłacany. Zawierająca stron 774, a rejestru samego stron 11, — a przy końcu mieści się Nowa Konstytucya III-go Zakonu ś. Franciszka z listym okólnym Ojca ś-go Leona XIII-go, „O. św. Franciszku z Assyżu i jego Trzecim Zakonie.“ (Format książki Katolik w modlitwie.) Cena egzemplarza 2 M. 60 fen.

Drukarnia Gwiazdy
w Bytomiu G.-Szl.
przy ulicy Gliwickiej Nr. 13-ty
wykonywa

Wszelkie roboty drukarskie

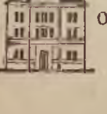
od najmniejszych począwszy, jako to:
kart wizytowych, adresów kupieckich, rozmaitych etykiet, statutów etc. etc.

Poleca się także Panom Wydawcom, Nakładcom rozmaitych dzieł i pism perjodycznych, z zapewnieniem, że takowe wedle umowy, akuratnie i tanio wykonane będą.

Stanisław Czerniejewski.

Część II.
HISTORYI BYTOMIA i PIEKAR
oraz
Obrazu cudownego i Kościoła w Piekarach
wyszła z druku i zawiera bardzo

piękne i ciekawe zdarzenia. — Egzemplarz zbroszurowany w okładce kolorowej — stron 102 zawierający, kosztuje tylko 30 fen. — Księgarzom biorącym w większej ilości odstępuje się odpowiedni rabat. — Do nabycia w redakcyi „Gwiazdy“, Bytom, G.-Sz., ulica Gliwicka nr. 13.



Z powodu śmierci właściciela jest do sprzedania o dwie mile od Bytomia

piękna Willa

z ogrodem owocowym i warzywnym — z pięknie urządzonem eleganckiem mieszkaniem i potrzebnemi zabudowaniami gospodarskiemi; do tego należy 40 mórg gruntu przennego. Wiadomość w redakcyi „Gwiazdy“ przy ulicy Gliwickiej 13.

Niedostatek kościołów katolickich w Berlinie

pomimo, że wszelkie katolickie gazety go opisywały, i na prowincyonalnych i powszechnych zebraniach katolików omawiany i dobroczynności współwiernych usilnie polecany, trwa ciągle jeszcze, tak, że niżej podpisany, któremu opiekę 22 tysiące dusz w północno-wschodniej okolicy Berlina powierzono, a ma do użytku tylko kaplicę z pruskiego muru (Fachwerk) zbudowaną, a do tego upadkiem grożącą, prosi przeto wszystkich katolików Niemiec, o dobroczynne datki na wybudowanie „Kościoła ś. Piusa.“ Gmina „ś. Piusa“ jest bardzo ubogą. Katolicy! zlitujcie się nad nami!

Ks. Frank, proboszcz parafii ś. Piusa.

Vierteljährlich 3 Mark.
Die billigste freisinnige Zeitung
ist die
„Berliner Zeitung“
mit wöchentlich zwei Unterhaltungsblättern: „Deutsches Heim“ und „Gerichtslaube.“

Das „Deutsche Heim“ kann nach Inhalt und Umfang (16 Seiten) den besten belletristischen Zeitschriften gleichgestellt werden.

Die „Gerichtslaube“ bringt Belehruug über Rechtsfragen, sowie die wichtigsten, auch interessante und humoristische Gerichtsverhandlungen.

Abonnementspreis 3 Mark für Juli-September.
Bei allen Postanstalten zu bestellen.

Die „Berliner Zeitung“ ist entschieden freisinnig, ein Journal in grossem Stil; sie enthalt gediegene und volksthümliche Leitartikel, reichhaltiges Feuilleton mit Romanen von ersten Autoren, Lokalnachrichten u. s. w.

Durch die „Historische Beilage“, die in Buchform erscheint, bekommt jeder Leser im Laufe der Zeit ein Geschichtswerk. Gegenwärtig erscheint von Ludwig Ziemsseu:

Zur Zeit Napoleons
Bilder aus der deutschen Geschichte.

Berlin SW. Die Haupt-Expedition.

Redaktor i nakładca St. Czerniejewski. — w drukarni „Gwiazdy“ (St. Czerniejewskiego) w Bytomiu G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13., dom p. Klugiusa.